



**BKBA.ORG**

**Biblijny Kościół Baptystyczny w Aninie**

# *Borisy Fiew*

---

Pięćdziesiątnica

– Święto Tygodni

Filar i podwalina prawdy

Bez zbawienia w Kościele

 Strefa Nieskończoność	3
 Historia	9
 Galeria	10
 Izrael	15
 Wydarzenia	17
 Recenzja	19
 Przypowieści	20

## OD REDAKCJI

„A potem wyleję mojego Ducha na wszelkie ciało...” (Księga Joela 3:1)

Motywy przewodnim wakacyjnego wydania kwartalnika jest Kościół Chrystusa. Pięćdziesiąt dni po zmartwychwstaniu Chrystusa, w dzień święta Szawuot (Święto Tygodni lub Pięćdziesiątnica – obecnie jedno z najbardziej zapomnianych w kręgach chrześcijańskich biblijne święto Izraela) powstał Jego Kościół. Bóg usunął „mur nieprzyjaźni” zbudowany z przykazań i przepisów między obecnymi wówczas w Jerozolimie Żydami i nie-Żydami. Utworzył z nich społeczność odrodzonych ludzi, których połączyła wiara, że Jezus jest Mesjaszem. Towarzyszyły temu cudowne znaki i obecność języków ognia, wyrażająca działanie i obecność Ducha Świętego. Do dziś obecność Ducha Świętego i jedność w Duchu są fundamentem w kościele Chrystusa zbudowanym z Żydów i narodów.

W części, którą umownie nazwaliśmy w kwartalniku „strefa – Nieskończoność”, pojawiają się artykuły zgłębiające bogactwo celów Boga w Chrystusie. Zamysłem autorów kwartalnika jest abyśmy w praktyczny i osobisty sposób poznawali Jezusa, aby Jego charakter i Osoba wpływały na nasze postępowanie. Przypadkowych czytelników kwartalnika, nie mających osobistej więzi z Jezusem, gorąco zachęcamy aby zaufali Jezusowi i uczynili z Niego swego Zbawiciela i Pana.

Jolanta Wilk

Cytaty biblijne w artykułach pochodzą z Biblii Warszawskiej, Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa 1998

## Kontakt:

kwartalnik.bkba@gmail.com

adres pocztowy:

Biblijny Kościół Baptystyczny w Aninie,

ul. K. Szpotkańskiego 22

04-760 Warszawa (z dopiskiem: „Kwartalnik”)

tel. +48 606 687 009

elektroniczne wydanie kwartalnika w formie PDF można pobrać z [www.bkba.org](http://www.bkba.org)

## Zespół redakcyjny:

Alex Dylkowski (foto-edycja i teksty), Magraf (projekt, skład), Jarosław Pieczko (teksty), Tomasz Przysański (IT i pomoc techniczna), Ewa Przysańska (pomoc w opracowaniu materiału), Jan Tołwiński (teksty), Elżbieta Tołwińska (teksty), Joanna Trzciska i Aneta Iwanow (korekta i edycja literacka tekstów), Krzysztof Turowicz (teksty), Jolanta Wilk (teksty, tłumaczenie).

Wpłaty na druk kwartalnika można dokonać na konto misyjne Biblijnego Kościoła Baptystycznego, z dopiskiem „Fundusz wydawniczy”.

PL 21 1440 1387 0000 0000 1517 7648 Nordea Bank Polska S.A.



## Filar i podwalina prawdy

Apostoł Paweł w swoim pierwszym Liście do Tymoteusza nazywa Kościół (Zbór) „*filarem i podwaliną prawdy*”.

Niezwykle ważne słowa!

Wiemy, że Pan Jezus, Głowa Kościoła, mówił o sobie: „*Ja jestem droga i prawda, i żywot*”. A wspomniany Apostoł mówi, że „*...prawda jest w Jezusie*” (List Św. Pawła do Efezjan 4:21).

Jak należy to rozumieć?

Pan Jezus jest uosobieniem Prawdy. Bez Niego nie można poznawać Prawdy, co najwyżej można poznać jej niewielką część, jeśli ma się czyste sumienie i przynajmniej „*zagląda się*” do Słowa Bożego. Nowy Testament nazywa Słowo Boże „*Słowem Prawdy*” (List Św. Jakuba 1:18). Trzecia Osoba Trójcy Świętej, Duch Święty, również nazwany jest „*Duchem Prawdy*”, a Bóg Ojciec jest „*Bogiem Prawdy*”.

Kościół jest przyrównany do „*domu duchowego i kaptłaństwa świętego*” (1 List Św. Piotra 2:5). Każdy fizyczny dom jest zbudowany na fundamencie. Im solidniejszy i mocniejszy jest dom, tym ma solidniejszy fundament i wszystko, co na nim jest zbudowane (ściany, filary itp.). Kościół zbudowany jest na fundamencie nauki apostołów i proroków, którego kamieniem węgielnym jest Chrystus Jezus (List Św. Pawła do Efezjan 2:20). Dlatego też Kościół (oczywiście mówimy o tym biblijnym, a nie o każdej wspólnotce religijnej, która używa takiej nazwy, która może wcale nim nie być), którego Głową i Zbawicielem jest Jezus Chrystus i w którym mieszka, i kieruje nim Duch Święty, uosabia i reprezentuje wieczną prawdę. Taki Kościół jest „*filarem i podwaliną prawdy*”. Ten wielki przywilej darowany jest mu, na ile jest on wierny swemu Panu, przez samego Jezusa Chrystusa.

Każdy zbawiony przez Jezusa człowiek rozumie i pragnie być żywym członkiem widzialnego Kościoła (Zboru). Nie można bowiem należeć do Chrystusa i nie należeć do Jego widzialnego ciała, w którym wzrasta się „*w łasce i poznaniu Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa*” (2 List Św. Piotra 3:18).

Niestety miliony ludzi na świecie, wprawdzie należą do jakiejś wspólnoty chrześcijańskiej nazywającej się „*kościółem*”, ale nie budują się duchowo w kaptłaństwo święte, aby składać duchowe ofiary, przyjemne Bogu przez Jezusa Chrystusa (1 List Św. Piotra 2:5).

Często przyczyną tego jest, że nie mają „*duchowego rozeznania*”, a ich duchowi przywódcy, księża, pastory i wszelkiego rodzaju „*autorytety*”, nie są dla nich pomocą, ale raczej przeszkodą w ich duchowym rozwoju.

Kościół katolicki od dawna głosi, że „*tam, gdzie jest kościół, tam jest i działa Duch Święty*”.

Czyżby?

Gdyby tak było, to takie chrześcijaństwo byłoby całkowicie inne, bliższe Prawdy Chrystusowej...

Kościół Reformacji głosił i głosi: „*tam gdzie jest i działa Duch Święty, tam jest Kościół*”. Ale w dzisiejszych czasach i one są dalekie od tej Prawdy.

Jednak pomimo tych być może niezachęcających do poznawania Prawdy Chrystusowej zjawisk, Kościół Jezusa Chrystusa („*ta wierna resztką*”) istnieje i świadczy o swoim Zbawicielu i Panu.

Jan Tołwiński

# Bez zbawienia w Kościele

Kościół jest filarem i podwaliną prawdy (1 List Św. Pawła do Tymoteusza 3,15), objawieniem różnorodnej mądrości Bożej (List Św. Pawła do Efezjan 3,10); Kościół jest ciałem Chrystusa (List Św. Pawła do Kolosan 1,24), a Chrystus jest głową Kościoła (List Św. Pawła do Kolosan 1,18). Chrystus umiłował Kościół i wydał zań samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy go kąpielą wodną przez Słowo, aby sobie przysposobić Kościół pełen chwały, bez zmazy lub skazy lub czegoś w tym rodzaju, ale żeby był święty i niepokalany (List Św. Pawła do Efezjan 5,25-27). Kościół jest zgromadzeniem zbawionych, którzy są przyrównani do ciała Chrystusa lub do oblubienicy Chrystusa. Kościół jest wspaniałym dziełem Boga, który powołał go do życia w dniu Pięćdziesiątnicy i od tego czasu sprawuje w nim i poprzez niego swoje dzieło. Bóg przez wieki czuwał nad Kościołem, zachował go aż dotąd i zachowa go do końca dni.

W Kościele nie ma jednak zbawienia w tym sensie, że przynależność do niego czyni człowieka zbawionym. Jest odwrotnie: człowiek, który otrzymuje zbawienie z ręki Pana Jezusa staje się członkiem powszechnego Kościoła. Kościół składa się z ludzi, którzy wcześniej zostali zbawieni przez Boga, a nie z ludzi zbawionych dlatego, że przystąpili do Kościoła. Dotykamy tu fundamentalnej, opartej na Słowie Bożym zasady ewangelikalnego protestantyzmu, która mówi, że żaden kościół nie zbawia. Rozwinięciem tej zasady jest to, że nikt za człowieka nie rozwiąże problemu jego grzechu i zaburzonej relacji z Bogiem. Każdy człowiek musi stanąć przed Bogiem sam na sam, musi osobiście przyjść pod krzyż Chrystusa, by uzyskać przebaczenia grzechów i w konsekwencji – zbawienie.

Tak rozumiany Kościół składa świadectwo o zbawieniu w Chrystusie, ale nie pośredniczy w przekazywaniu tego zbawienia ludziom, ponieważ poważnie traktuje słowa apostoła Pawła, że jeden [jest] pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus (1 List Św. Pawła do Tymoteusza 2,5). Taki Kościół może składać świadectwo, może bojować w modlitwie o zbawienie zgubionych, ale nie powie człowiekowi: przyjdź do nas a otrzymasz zbawienie! Taki Kościół nie oferuje profesjonalnej pomocy duchownych, którym sprawę zbawienia można zlecić do kompleksowego załatwienia, nie twierdzi, że jakiegokolwiek mającego w nim miejsce

praktyki, sakramenty lub czynności symboliczne mają zbawczą moc, nie uważa wreszcie, że sama modlitwa Kościoła – choć jest potężnym narzędziem w duchowej walce – może zmienić pozycję człowieka przed Bogiem za jego życia lub po jego śmierci.

Gdy chodzi o akt zbawienia, kończy się rola Kościoła. Pozostaje tylko samotny człowiek i jego Zbawiciel. Pozostaje akt wiary ze strony grzesznika i akt łaski ze strony Boga. Tę samotną drogę bezpośrednio pod krzyż musi przebyć każdy szukający zbawienia człowiek. W Kościele spotka ludzi, którzy już tę drogę przeszli; oni złożą mu swoje świadectwo, wskażą odpowiednie miejsca w Biblii, „*podpowiedzą*” w jaki sposób można się do Boga zwrócić o łaskę i zbawienie, pomodlą się za poszukującego ukojenia grzesznika, ale niczego więcej za niego nie zrobią. Jeżeli zbawieni wierzący mają dzieci, to przyprowadzą je do Kościoła, będą je wychowywać w wierze w Boga, ale wiedzą, że nawet im nie załatwią zbawienia. Pan Bóg nie ma wnuków. Dzieci ludzi wierzących, jeżeli mają być zbawione, też będą musiały odbyć swoją własną samotną drogę pod krzyż...

Kościół powszechny jest pojęciem duchowym. Kościoły lokalne są bytami fizycznymi, mają swoje ramy organizacyjne, mogą praktykować formalne członkostwo. Stwierdzenie, że w Kościele nie ma zbawienia oznacza oczywiście, że zapisanie się lub przystąpienie do jakiegokolwiek kościoła, niezależnie czy będzie to kościół tradycyjny, czy niezależna grupa ludzi wierzących, nie załatwi sprawy zbawienia. Oznacza również, że nie ma na tym świecie sakramentu, inicjacji, obrzędu, który by czynił człowieka członkiem i uczestnikiem Kościoła powszechnego. Człowiek staje się nim wyłącznie wtedy gdy przyjmuje zbawienie z rąk Chrystusa.

Kilka razy pojawiło się w tym tekście słowo „*samotność*”. Dla ludzi, którzy nie poznali jeszcze miłości Bożej, samotna konfrontacja z Bogiem może brzmieć przerażająco i dlatego wolą szukać rozwiązań, które ich prznią ochronią, a w Kościele chcą widzieć nie wspólnotę ludzi zbawionych a sposób na uzyskanie zbawienia. Ci jednak, którzy doznali Bożej miłości wiedzą, że nie ma nic wspanialszego, jak otrzymanie przebaczenia bezpośrednio z ręki samego Chrystusa. Prawdziwy Kościół zostawia grzesznika sam na sam z Bogiem dlatego, że wie, że tylko sam Bóg jest władny przebaczyć grzechy i dać zbawienie.

W Kościele nie ma zbawienia, ale Kościół jest miejscem, gdzie zbawieni przez Chrystusa mogą się cieszyć swoim zbawieniem i wzajemnie budować swoją wiarę.

Kościół jest wspólnotą, w Kościele jest współzależność ludzi zbawionych. Ci, którzy otrzymali zbawienie mają przywilej do takiego Kościoła należeć.

Jarosław Pieczko

## Tęsknota za Domem Bożym

O, jak miłe są przybytki Twoje,  
Panie Zastępów!

Dusza moja wzdycha i omdlewa z tęsknoty do przedsionków Pańskich.

Serce moje i ciało woła radośnie do Boga żywego.

Nawet wróbel znalazł domek,  
A jaskółka gniazdo dla siebie,  
Gdzie składa pisklęta swoje:  
Tym są ołtarze Twoje, Panie Zastępów,  
Królu mój i Boże mój!

Błogosławieni, którzy w domu Twoim mieszkają,  
Nieustannie Ciebie chwalą! Sela.

Błogosławiony człowiek, który ma siłę swoją w Tobie,  
Gdy o pielgrzymkach myśli!

Gdy idą przez wyschlą dolinę, wydaje im się obfitującą w źródła,  
Jakby przez wczesny deszcz błogosławieństwami okrytą.

Z mocy w moc wznoszą,  
Aż ujrzą prawdziwego Boga na Syjonie.

Panie, Boże Zastępów, usłysz modlitwę moją,  
Nakłoń ucha, Boże Jakuba! Sela.

Boże, tarczo nasza, wejrzyj  
I spójrz na oblicze pomazańca swego!

Albowiem lepszy jest dzień w przedsionkach Twoich,  
Niż gdzie indziej tysiąc;

Wolę stać raczej na progu Domu Boga mego,  
Niż mieszkać w namiotach bezbożnych.

Albowiem słońcem i tarczą jest Pan, Bóg,  
Łaski i chwały udziela Pan,  
Nie odmawia tego, co dobre tym,  
Którzy żyją w niewinności,  
Panie Zastępów,  
Błogosławiony człowiek, który ufa Tobie!

(Księga Psalmów 84: 2-13)

# Mesjasz – Krewny Wykupiciel

...**Błogosławiony niech będzie Pan, który cię dziś nie pozostawił bez wykupiciela, i niech imię Jego będzie głośne w Izraelu** (Księga Rut 4:14)

To piękne błogosławieństwo wypowiedziały kobiety z Betlejem do Noemi po narodzinach Obeda, który w wyznaczonym czasie stał się ojcem Isajego, według genealogii biblijnej, ojca Dawida – wielkiego króla Izraela - i przodka Mesjasza. Zarazem błogosławieństwo wyrażało myśl, że wykupiciel był kimś, kto uwolnił Noemi z dramatycznych okoliczności życia i wlał w jej serce nadzieję. Imię „Obed” ma w języku hebrajskim podwójne znaczenie: „stuga” i „czciciel” (w sensie „ustugujący Panu”). Taki był początek dynastii króla Dawida.

Bardzo poruszająca historia Noemi, opisana w księdze Rut, stała się tak droga Izraelowi, że w czasie święta Pięćdziesiątnicy (po hebrajsku: Szawuot) odczytywano ją w całości ze zwojów Pisma. Święto Pięćdziesiątnicy, nazywane czasem Zielonymi Świątkami, wypada siedem tygodni po święcie Paschy. Jest to po święcie Paschy (a przed świętem Namiotów), jedno z trzech, wielkich świąt, w które wszyscy Izraelici mieli obowiązek stawić się przed Panem w Świątyni Jerozolimskiej

Dokładnie w dniu tego święta, pięćdziesiąt dni po święcie Paschy, w czasie której została przelana krew Baranka Bożego, a piętnaście stuleci po nadaniu tego święta przez Boga, za pośrednictwem Mojżesza, apostołowie zostali napełnieni Duchem Świętym i złożyli świadectwo o Mesjaszu mówiąc różnymi językami. Tak narodził się kościół Chrystusa.

Słownik wyrazów biblijnych Starego Testamentu definiuje ideę wykupienia następująco:

„wypełnić obowiązek krewnego, czyli wykupić swojego bliskiego z jego trudnego czy niebezpiecznego położenia... Nacisk umieszczony jest zazwyczaj na wykupieniu jako przywileju lub obowiązku bliskiego krewnego.” (“The Theological Wordbook Of The Old Testament”, Harris, Archer, Waltke, 1980). Słowo “wykupiciel” w swoich różnych gramatycznych formach pojawia się w Biblii wiele razy.

W rolę Wykupiciela jako pierwszy wcielił się Bóg. Powiedział Izraelowi, że to On go wyzwoli z niewoli faraona i wprowadzi do Ziemi Obiecanej (2 Księga Mojżeszowa 6:6). Odkupienia dokonał w czasie Paschy przez krew baranka.

Pojęcie wykupienia pojawia się także w kontekście zabezpieczenia ziemi izraelskiej w rodzinie, prawa jej wykupu, ceny wykupu i aktu wykupu.

Pismo Święte uczy nas, że ziemia jest Pańska a człowiek został wyznaczony przez Boga do panowania nad dziećmi Jego rąk. Jednak na skutek grzechu nastąpiło pogwałcenie Bożej własności i Bożych praw. Szatan stał się księciem tego świata a cała ziemia znajduje się w jego mocy. Jest zapowiedź w Piśmie, że kiedyś nastąpi wykupienie.



Sprawa wykupienia w Słowie Bożym dotyczy też duszy człowieka. Psalmista stwierdza bowiem: „Przecież brata żadnym sposobem nie wykupi człowiek, ani też nie da Bogu za niego okupu, bo okup za duszę jest zbyt drogi i nie wystarczy nigdy.” (Księga Psalmów 49:8-9)

To właśnie Mesjasz stał się Krewnym Wykupicielem dusz ludzkich, a wykupu dokonał przez przelanie swojej krwi. Kiedy Zachariasza, ojca Jana Chrzciciela, napełnił Duch Święty prorokował o Mesjaszu:

„...Błogosławiony Pan, Bóg Izraela, że nawiedził lud swój i dokonał jego odkupienia, i wzbudził nam mocarnego Zbawiciela w domu Dawida, sługi swego, jak od wieków zapowiedział przez usta świętych proroków swoich, wybawienie od wrogów naszych i z ręki wszystkich, którzy nas nienawidzą, litując się nad ojcami naszymi, pomny na święte przymierze swoje i na przysięgę, którą złożył Abrahamowi, ojcu naszemu, że pozwoli nam, wybawionym z ręki wrogów bez bojaźni służyć Mu w świętobliwości i sprawiedliwości przed Nim po wszystkie dni nasze.” (Ewangelia Św. Łukasza 1:68-75)

Sens wykupienia naszych dusz przez Mesjasza został wyrażony przez autorów Nowego Testamentu tak:

„...Dał samego siebie za nas, aby nas wykupić od wszelkiej nieprawości i oczyścić sobie lud na własność, gorliwy w dobrych uczynkach.” (List Św. Pawła do Tytusa 2:14)

„...zostałeś zabity i odkupiłeś dla Boga krwią swoją ludzi z każdego plemienia i języka, i ludu, i narodu, i uczyniłeś z nich dla Boga naszego ród królewski i kaptanów, i będą królować na ziemi.” (Objawienie Św. Jana 5:9-10)

Oczekujemy na dzień gdy Żydzi i nie-Żydzi będą wspólnie oddawać cześć Bogu dzięki Krewnemu Wykupicielowi, pochodzącemu z rodu Dawida Mesjaszowi Jezusowi, którego piękną zapowiedzią w dawnych czasach był Boaz, zięć Noemi. O Nim właśnie, bliskim Przyjacielu naszej duszy ktoś napisał tak:

„Słodkie, słodkie dla mej duszy były Jego pociechy; brak mi słów, by piórem, językiem i sercem wyrazić uprzejmość, miłość i miłosierdzie mojego Umitowanego, jakiej doświadczyłem w tym domu pielgrzymki mojej.” (S. Rutherford, „Listy”)

Jolanta Wilk

## Grzech i pokuta króla Dawida



Mimo, że Dawid jest przedstawiony w Biblii, jako człowiek wyjątkowy, wybrany przez Boga król, nie jest jednak idealny i nie jest bezgrzeszny, a Biblia tego nie ukrywa. Pismo Święte pokazuje wielki upadek Dawida, rzuca światło na okoliczności i uświadamia ciężar grzechu. Ta historia pokazuje też, że miłosierdzie Boga nie zna granic dla tych, którzy szczerze do Niego przychodzą w pokucie i szukają przebaczenia.

Każdy grzech gdzieś się zaczyna i bardzo często popadamy w jego sidła dlatego, że znajdujemy się w niewłaściwym miejscu o niewłaściwej porze, w chwili, kiedy tracimy duchową czujność i zapominamy o poleganiu na Bogu. Diabeł bardzo starannie planuje czas

i miejsce doprowadzenia nas do duchowego upadku i jest to podstępny i powolny proces - zna wszystkie nasze słabości! Gdy kusił Jezusa Chrystusa nie robił tego wtedy, kiedy Jezus Chrystus był w szczytowej formie fizycznej, lecz wtedy, kiedy po 40 dniach postu był fizycznie wyczerpany.

„Następnego roku, w czasie kiedy królowie zwykli wyruszać na wojnę, wystąpił Dawid Joaba wraz ze swoimi wojownikami i z całym Izraelem, i ci splądrowali ziemię Ammonitów i oblegli Rabbę. Dawid wszakże pozostał w Jeruzalemie. I przytrafiło się, że pod wieczór Dawid wstał ze swojego łoża i przechadzał się po tarasie swojego królewskiego domu, i ujrzął z tego tarasu kąpiącą się kobietę. A była to kobieta wielkiej urody. Dawid postąpił, aby się czegoś dowiedzieć o tej kobiecie. Powiedziano mu: Jest to Batszeba, córka Eliama, żona Uriasza Chetejczyka. Dawid postąpił gońców i kazał ją sprowadzić. A gdy ona przyszła do niego, obcował z nią. A właśnie była ona po swoim oczyszczeniu. Potem powróciła do swojego domu. Kobieta ta poczęła. Postąpiła więc wiadomość do Dawida tej treści: Poczęłam.” - 2 Księga Samuela 11:1-5

### „Formuła” grzechu

1. Poleganie na własnych sukcesach i uśpienie czujności
2. Brak kontroli nad pożądliwościami ciała
3. Dopuszczenie do tego by grzeszna myśl przerodziła się w grzeszny uczynek

Wiadomość, którą dostał Dawid - „Poczęłam” - była inspiracją do kolejnych grzechów, gdyż szatan się nigdy nie zatrzymuje.

### Próba ukrycia grzechu

Podobnie, jak Adam, który zaczął się chować przed Bogiem, ludzie próbują ukryć swój grzech i nie dopuścić do tego by został on zauważony.

Dawid wymyśla plan, który ma doprowadzić do rozwiązania problemu i ściąga męża Batszeby, wielkiego wojownika, by spędził czas ze swoją żoną, co pomogłoby mu zatuzszować fakt, że jest to dziecko Dawida. Uriasz, jednak, był wiernym wojownikiem i powiedział, że nie może „jeść, pić i obcować z żoną” kiedy Izrael przebywa w szałasach - 2 Księga Samuela 11:6-11

Dawid zaczyna rozumieć, że zgrzeszył przeciwko jednemu ze swoich najlepszych wojowników i powinien się przyznać i szczerze pokutować, lecz strach przed wstydem i zepsuciem wizerunku prowadzi go do jeszcze gorszych czynów.

### Grzech rodzi grzech

„Rano napisał Dawid list do Joaba i posłał go przez Uriasza. W tym liście zaś napisał tak: Postawcie Uriasza na samym przedzie, gdzie bitwa jest najzaciętsza, a potem odstąpcie od niego, tak by został ugodzony i poległ.” - 2 Księga Samuela 11:14-15

Dawid wie, że na wojnie zawsze giną ludzie, dlatego tak układa strategię, aby Uriasz zginął w walce. Nawet życie wiernego sługi jest w tej sytuacji warte mniej, niż bojaźń przed utratą wizerunku.

### Ujawnienie grzechu

W 2 Księdze Samuela 12:7-9 czytamy, że Bóg posyła Natana aby skonfrontował grzech Dawida i postawił mu konkretne zarzuty:

- Pożądanie żony bliźniego
- Wzgardzenie Słowem
- Grzech z żoną Uriasza
- Zabójstwo Uriasza

### Kara za grzech

Grzech zawsze pociąga za sobą straszne konsekwencje. Niestety, grzesząc, siejemy wiatr, a zbieramy burzę. Karą za grzech Dawida było to, że syn Dawida, Absalom, obcował z jego żonami oraz śmierć syna, którego spłodził z Batszebą.

„Tak mówi Pan: Oto Ja wzbudzę zło w twoim własnym domu przeciwko tobie, na twoich oczach zabiorę ci twoje żony i dam je innemu, i będzie z nimi obcował w blasku tego słońca.” - 2 Księga Samuela 12:11

### Pokuta Dawida

Dawid bardzo wyraźnie zrozumiał, że zgrzeszył przeciwko Bogu i szczerze pokutował.

„Przewodnikowi chóru. Psalm Dawidowy, Gdy wdał się z Batszebą i przyszedł do niego prorok Natan. Zmityj się nade mną, Boże, według taski swojej, Według wielkiej litości swojej zgładź występki moje! Obmyj mnie zupełnie z winy mojej I oczyść mnie z grzechu mego! Ja bowiem znam występki swoje I grzech mój zawsze jest przede mną. Przeciwno tobie samemu zgrzeszyłem I uczyniłem to, co złe w oczach twoich, Abyś okazał się sprawiedliwy w wyroku swoim, Czysty w sądzie swoim.” - Księga Psalmów 51:1-6



Tylko taka pokuta prowadzi człowieka do odnowionej, głębokiej relacji z Bogiem. Człowiek powinien zrozumieć jak wielki jest jego grzech i że wpływa on nie tylko na relacje z ludźmi i osobisty wizerunek lecz ma także inne konsekwencje. Istotna jest tylko jedna rzecz – zerwane relacje z Bogiem, które trzeba odbudować. Tylko ukorzenie się przed Bogiem i szczerze pokutowanie daje pokój w sercu.

Aleksander Dylikowski



## Modlitwa aktem serca – cz. 2

Wybrane fragmenty na temat modlitwy, autorstwa Waltera Marshalla, pochodzą z jego klasycznego dzieła purytańskiego z tytułowanego: „Ewangeliczna tajemnica uświęcenia”, pierwotnie wydanego w 1692 roku w Anglii, (wydanie polskie zostało ostatnio opublikowane w roku 2015 przez Wydawnictwo Słowo Prawdy).

Wątki biograficzne o autorze, Walterze Marshallu, zacerpnęliśmy z książki „Purytanie” (Grand Rapids - Warszawa 2010) i zamieściliśmy je w pierwszej części artykułu „Modlitwa aktem serca”, w marcowym numerze kwartalnika.

Recenzja książki Waltera Marshalla pt. „Ewangeliczna tajemnica uświęcenia” została także opublikowana w marcowym wydaniu kwartalnika „Boży siew”. Zarówno szkic biograficzny o autorze, jak i recenzja jego dzieła dostępne są w wersji elektronicznej naszego kwartalnika: [www.bkba.org/siew02.pdf](http://www.bkba.org/siew02.pdf)

Książka Marshalla jest prawdziwą skarbnicą cennych rad dla chrześcijan. Temat modlitwy został opracowany z wielką pieczołowitością. Wierzmy, że te przemyślenia głęboko zakotwiczone w Słowie Bożym, mogą się stać wielką inspiracją dla czytelników i ożywić ich osobiste życie modlitewne.

\*\*\*

Módl się z uwagą, będąc bardzo świadomym tego, o co się modlisz, gdyż w przeciwnym wypadku nie możesz oczekiwać, że Bóg zwróci na to uwagę (Księga Daniela 9:3). Czuwaj nad swoją modlitwą (1 List Św. Piotra 4:7). Bądź skupiony na modlitwie. Bóg widzi, gdzie błądzi Twoje serce, kiedy modlisz się nieuważnie (Księga Ezechiela 33:31).

Niektórzy ludzie wypowiadają swoje formułki modlitw w kościele, artykułując słowa, których nie rozumieją – czegoś podobnego mogłaby dokonać papuga! Następnie myślą, że dobrze spełnili swój obowiązek modlitwy, choć ich serce wcale się nie modliło, a oni myśleli o innych sprawach. To jest czynność samych warg. To jest jawne oszustwo (Księga Malachiasza 1: 13-14).

Módl się do Boga, jako twego Ojca, przez Chrystusa, twego Zbawiciela. Przystępuj do modlitwy z wiarą, że Twoje grzechy są naprawdę przebaczone, że jesteś przyjęty przez Boga i że otrzymałeś wszystko, czego potrzebujesz do zbawienia (List Św. Jakuba 1:5-7; 5:15; 1 List Św. Jana 5:14; Ewangelia Św. Marka 11:24; List do Hebrajczyków 10:14; Księga Psalmów 62:9; 86:7; 65:6; 67:2 i 17:6). Na tym właśnie polega modlitwa w Chrystusie (List Św. Pawła do Efezjan 3:12) i w Duchu Świętym, Duchu adopcji (List Św. Pawła do Rzymian 8:15; List Św. Pawła do Galacjan 4:6). Bez Niego Twoja modlitwa jest martwa, bezduszna i przypomina zwłoki (List Św. Pawła do Rzymian 10:14; Księga Psalmów 78:1-2). Pamiętaj, że skuteczność Twojej modlitwy nie jest uzależniona od tego, jak emocjonalny lub ekspresyjny w niej jesteś. Nie możesz być pewny, że otrzymasz cokolwiek, o co prosisz, ale możesz być pewny, że otrzymasz wszystko, o co prosisz ku dobremu.

Rób porządek w swej duszy za sprawą modlitwy, bez względu na to, jak bardzo utrapiony jesteś przez poczucie winy, cierpienia, nadmierną troskę lub lęki (List św. Pawła do Filipian 4:6-7). Bardzo często trzeba będzie czuć. Nawet wtedy gdy będziesz się modlił o to co jest dobre, często będziesz zmagał się w modlitwie z brakiem wiary, wątpliwościami, lękami, troskami i słabościami ciała. Będziesz walczył ze swymi złymi pożądaniami i pragnieniami, z oziębłością Twego serca, z niecierpliwością i utrapieniem ducha. Będziesz walczył ze wszystkim, co jest sprzeczne ze świętym życiem. Często będziesz musiał prosić Boga, by wytworzył w Tobie i w innych ludziach święte pragnienia (List Św. Pawła do Kolosan 4:12; List Św. Pawła do Rzymian 15:30).

Trwaj w ciągłej modlitwie (List Św. Pawła do Rzymian 12:2; List Św. Pawła do Efezjan 6:18). Przekonasz się zatem, że modlitwa jest wielkim dziełem serca. Modlitwa nie jest czymś, co możesz robić, gdy myślisz o innych sprawach. Modlitwa wymaga całej siły Twojej wiary i emocjonalnej energii, którą według możliwości możesz rozbudzić. W ten sposób zyskujesz święte nastawienie umysłu.



PAN BĘDZIE KRÓLOWAŁ

NA WIEKI WIEKÓW

II KSIĘGA MOJŻESZOWA 15:19

© Aleksander Dylikowski

# Punkt zwrotny na kempingu w New Hampshire

Świadectwo mojego nawrócenia nie jest historią wyjścia z przeciętnie pojmowanej ciemności. Bóg nie wyrwał mnie z narkomanii czy też ze świata „gorączki sobotniej nocy”. Byłam i jestem stonowana, zawsze stroniłam od imprez i imprezowego towarzystwa. Nauka nie była dla mnie wyzwaniem, chodziłam do najlepszego liceum w mieście i skończyłam prestiżowe studia. W mojej rodzinie w każdą niedzielę i święta chodzono na msze. Słowem – byłam ułożoną dziewczynką.

Nie przeżyłam nigdy buntu wobec Boga. To, że On istnieje i ma swoje zasady było dla mnie zawsze oczywiste. Wiedziałam, że Biblia jest ważną księgą, w której Bóg objawił swoje zasady, aby ludzie je zachowywali. Znałam ją jednak właściwie tylko z krótkich fragmentów czytanych na mszy i nie przypominam sobie ani jednej rozmowy o jej treści i Autorze.

Jedyny rodzaj duchowego zastanowienia pojawił się pod koniec liceum. Związany był z problemem obrazów wszechobecnych w kościołach. Z filmu wiedziałam, że Mojżesz potępił Izraelitów za zbudowanie cielca. Nie mogłam zrozumieć dlaczego kościół katolicki praktykuje modlitwę do obrazów i figur. Nie miałam odwagi zapytać księdza na lekcji religii, w zamian postanowiłam udać się do źródła i przeczytać Biblię. Oczywiście zaczęłam od początku... Myślę, że każdy kto zna choć trochę tę księgę rozumie dlaczego nie udało mi się wytrwać w postanowieniu. Nie miałam nauczyciela, który odpowiedziałby, że czytanie rodowodów może poczekać na później...

Nie wiedziałam jednak, że Bóg czuwa i ma już opracowany plan przyprowadzenia mnie do siebie. To On sprawił, że nie dostałam się na studia w moim rodzinnym Gdańsku tylko w Warszawie. Był to prawdziwy cud, niemożliwy ze statystycznego punktu widzenia. Cud konieczny, gdyż wówczas tylko na Uniwersytecie Warszawskim organizowane były wyjazdy dla studentów do USA, które miały służyć pracy i zwiedzaniu.

Zaliczyłam sesję przed terminem i pojechałam Stanów Zjednoczonych, do maleńkiego miasteczka w stanie New Hampshire. Tam trafiłam do pracy na kempingu prowadzonym przez rodzinę chrześcijan. Koleżanka, która przyjechała do nich kilka dni wcześniej przywitała

mnie słowami: „*Oni są nawiedzeni, cały czas gadają o Bogu! Uważaj, bo będą cię nawracać!*”. Było to dla nas dziwne zjawisko, przecież Bóg i religia należą do intymnej sfery każdego człowieka. Nigdy nie dyskutowałam z nimi na temat wiary, bo nie miałam nic do powiedzenia. Przysłuchiwałam się za to ich rozmowom z moją koleżanką. Potem dowiedziałam się, że traktowali mnie jako słaby materiał na chrześcijanina i skupili się na mojej koleżance, bo była bardzo zaangażowana.

Po kolejnej wieczornej dyskusji obie doszłyśmy do logicznego i na pewno niezbyt odkrywczego wniosku, że nasi gospodarze mogą mieć rację i nic złego się nie stanie jeśli poprosimy Boga o zbawienie, które według nich tak chętnie daje. Szczególnie zachęcająca wydawała nam się powszechna w niebie radość którą możemy spowodować naszym nawróceniem. Wróciłyśmy do swojej przyczepy kempingowej i każda z nas modliła się w swoim pokoju. Wyznałyśmy Bogu grzechy i dokładnie wiem, że właśnie wtedy stałam się bezpieczna i na zawsze z Nim złączona. To był pierwszy wieczór mojego nowego życia. Wbrew przypuszczeniom niełatwego życia. Przecież trzeba było wrócić do domu i powiedzieć o wszystkim rodzinie, a przede wszystkim wprowadzić „*jakieś*” zmiany.

Najbliższy czas był pasmem ciężkich rodzinnych wojen religijnych, w pewnym wymiarze trwających do dzisiaj. Zdrowy rozsądek kazał odpuścić i żyć dalej w swoim spokoju, jednak istniała we mnie jakaś siła zniechęcająca do niedzielnych mszy oraz szczególna niechęć do religijnych obrazów. Moi amerykańscy gospodarze nie wiedzieli jakie zaszły we mnie zmiany, jednak na pożegnanie dali mi adres chrześcijańskiego kościoła w Warszawie. Oczywiście nie miałam odwagi sama go odnaleźć. Pewnego dnia pastor tego kościoła napisał do mnie list z zaproszeniem na nabożeństwo. Nie mogłam odmówić i nie pójść, to byłoby przecież niehonorowe. Na jednym z pierwszych kazań które usłyszałam czytano w Biblii dekalog, szczególnie akcentując biblijne brzmienie drugiego przykazania. Tak różnego od tego wrytego w moją pamięć. Pamiętam, że jeszcze tego samego dnia porównywałam jego treść we wszystkich możliwych przekładach. Wreszcie znalazłam odpowiedź na moje pytanie.

Kilka miesięcy później był chrzest, na który przyjechali moi amerykańscy przyjaciele.

W tym roku mija 15 lat od tych wydarzeń. Był to czas bogaty we wszystko: ły i radość, spokój i nerwy, czas dostatku i skromności. Chyba wszelkie emocje były

moim udziałem. Dziś spoglądając wstecz widzę konsekwentnie realizowany plan Boga w moim życiu. Wiem, że mimo moich lęków i babskich hysterii zawsze wszystko kończy się dobrze, bo Bóg pomaga ku dobremu osobie, która Mu ufa. Nawet przez oblanie egzaminu na studia.

Aneta Iwanow

## Samuel Rutherford [1600 – 1661] – o chodzeniu z Chrystusem

Samuel Rutherford urodził się w 1600 roku w Nisbet w Szkocji, jako najstarszy syn bogatego farmera. Rodzice szybko zauważyli jego zdolności intelektualne i doszli do przekonania, że Bóg powołuje go do służby duchowej. Rutherford studiował na Uniwersytecie w Edynburgu, gdzie w 1621 roku uzyskał stopień magistra nauk humanistycznych. W 1623 roku Rutherford został powołany na Uniwersytet w Edynburgu na stanowisko profesora nauk humanistycznych. Dwa lata później zmuszono go do rezygnacji z powodu nieodpowiedniego zachowania wobec młodej kobiety, z którą później się ożenił. Najwyraźniej Bóg wykorzystał ten incydent, by zainicjować, bądź doprowadzić do końca jego nawrócenie. W 1625 roku Rutherford studiował teologię w Edynburgu, a dwa lata później poproszono go o objęcie stanowiska pastora kościoła w parafii Anwoth by the Solway. Jego nazwisko jest nierozdzielnie związane ze służbą duszpasterską w tym miejscu. Anwoth to parafia wiejska, a jej wierni byli rozproszeni po farmach w górzystym regionie.

Rutherford wstawał o godzinie trzeciej nad ranem i wiele godzin poświęcał na modlitwę i rozważania. Opisał swoje ulubione miejsce, gdzie często chodził rozważać prawdy duchowe: „*tam zmagalem się z aniołem i przemogłem. Lasy, drzewa, łąki i wzgórza są świadkami mojego wspianego spotkania z Chrystusem w Anwoth*”. Rutherford pracował owocnie i niezmiernie w swojej kongregacji przez blisko dekadę. Pewien pastor napisał o nim: „*nigdy nie spotkałem w Szkocji nikogo, kto byłby ukształtowany z takiej gliny, co pan Rutherford, posiadający tak wiele wspianych darów. Wydawał się być całkowicie pochłonięty wszystkim, co dobre, doskonałe i pożyteczne. Wydawało się, że on zawsze się modli, zawsze głosi kazania, zawsze odwiedza chorych, zawsze katechizuje, zawsze pisze,*

*zawsze studiuje... wiele razy myślałem, że wypadnie zza kazalnicy, kiedy zaczynał mówić o Jezusie Chrystusie. Dopiero wtedy, kiedy polecał Chrystusa, był w swoim żywiole. Potrafił mówić o Chrystusie, kładąc się do snu.*”

Lata pracy Rutherforda w Anwoth były pełne cierpienia. Pocieszenie, jakiego udzielał wielu tysiącom wiernych w swej służbie duszpasterskiej i w listach, wypływało z serca kształtowanego w tyglu osobistych strat. W 1630 roku, po trzynastu miesiącach wielkiego bólu, zmarła jego żona. Oprócz jednej córki, wszystkie dzieci Rutherforda zmarły w młodym wieku. W tym samym okresie zmarła także jego matka, a i on sam poważnie chorował.

Rutherford nie zawsze był osobą łatwą w relacjach. Z jednej strony był człowiekiem pobożnym i pokornym, z drugiej zaś – o silnych emocjach. Czasami tracił panowanie nad sobą i lżył swoich przeciwników. Wyznał kiedyś: „*Jestem człowiekiem skrajnym*”. Często cierpiał również na depresję. Bóg jednak wykorzystywał te okresy, by przygotować Rutherforda do pocieszania innych wierzących doświadczanych cierpieniami. W okresie polemiki i walk religijnych w Szkocji, Rutherford został zesłany do Aberdeen, skąd napisał wiele listów do wiernych ze swojego zboru. Lektura tych listów i dzisiaj jest błogosławieństwem dla czytelników, szczególnie z powodu ich chrystocentryczności.

Rutherford doświadczał wielu chwil słodkiej społeczności z Chrystusem w Aberdeen. W liście do swojego zboru napisał: „*w ciągu moich dziewięciu lat służby kaznodziej-skiej nigdy nie poznałem tak wiele miłości Chrystusa, jak wówczas, kiedy mnie jej uczył w Aberdeen... Słodkie, słodkie dla mej duszy były Jego pociechy; brak mi słów, by piórem, językiem i sercem wyrazić uprzejmość, miłość i miłosierdzie mojego Umiłowanego, jakiej doświadczyłem w tym domu pielgrzymki mojej.*”

Kazania i listy Rutherforda pokazują jego oddanie Chrystusowi, a także jego umiejętności wyrażania myśli poetycko i z odwołaniem się do życia praktycznego, dzięki którym jego postuga kaznodziejska była tak poruszająca. Oto przykład: „*Chrystus, szczególnie z tej przyczyny, opuścił tono Boga, przyoblekł się w ciało i naszą naturę, aby być masą, morzem oraz nieograniczoną rzeką widzialnej, żywej i oddychającej taski, wzbierającej do najwyższej położonych brzegów nie tylko widzialnego świata, lecz także brzegów niebios niebios, by nawadniać ludzi i aniołów.*”

Kiedy w 1660 roku nastąpiła restauracja monarchii, Rutherford miał świadomość oczekujących go przesładowań. W 1661 roku oskarżono go o zdradę, pozbawiono stanowiska w kościele, katedry na uniwersytecie oraz uposażenia. Rutherford musiał przebywać w areszcie domowym. Rutherford, który należał do wyróżniających się liderów przymierza narodowego, spodziewał się wyroku kary śmierci przez powieszenie. Oddanie życia za Zbawiciela uważał za swój przywilej. W 1661 roku, zanim doręczono mu wezwanie Tajnej Rady Królewskiej z żądaniem stawienia się przed nią z powodu oskarżenia o zdradę, Rutherford leżał na łożu śmierci.

(przedruk z: „*Purytanie – Biografie i Dzieła*”, Joel R. Beeke, Randall J. Pederson, wyd. polskie 2010, str. 581-589).

Odwoływał się do wyższego trybunału i udzielił pamiętnej odpowiedzi: „*Powiedzcie im, że wezwano mnie do stawienia się przed sędzią i trybunałem i wypada, bym na to wezwanie odpowiedział. Zanim nadejdzie wasz dzień, będę tam, dokąd dociera niewielu królów i znamienitych ludzi.*” Do swoich współpracowników w służbie duszpasterskiej powiedział: „*Drodzy bracia, czyńcie wszystko dla Chrystusa. Módlcie się dla Chrystusa. Głoście kazania dla Chrystusa. Wystrzegajcie się pokusy przypodobania się ludziom.*”

Wraz z jego śmiercią Szkocja straciła jednego z największych teologów, potężnych kaznodziejów, autorów pism pobożnościowych i przedstawicieli myśli politycznej. Rutherford został pochowany na cmentarzu przy ruinach starej katedry w st. Andrews. Jego grobowiec zawiera pamiętne słowa: „*Tego, co nam słynny Rutherford przykazał, ani język, ani pióro, ani zdolności ludzkie nie wyrażą. Wykształcenie jego i „Emmanuelowa” miłość słusznie przyniosły mu sławę. Był jednym z najbardziej ortodoksyjnych, prawych ludzi i uniknął licznych błędów. Walczył dla królewskiego Syjonu i za Szkołkami prawami przymierza. Aż otrzymał zwycięstwa, które wcześniej mu objawiono.*”



## Pięćdziesiątnica – Święto Tygodni

Rytuał i rzeczywistość

Izraelici byli zobowiązani do stawiania przed Bogiem w Świątyni Jerozolimskiej trzy razy w roku. Jednym z tych świąt była Pięćdziesiątnica czyli Święto Tygodni (w języku hebrajskim: „*Szawuot*”). Podczas tego święta składano w ofierze dwa bochenki chleba upieczone z plecionego ciasta, ugniecionego z mąki ze świeżo zżętego zboża.

Nazwa „*Pięćdziesiątnica*” (z greckiego „*pentecost*” – „*pięćdziesiąt*”) wzięta się stąd, że święto to było obchodzone pięćdziesiąt dni po sobocie przypadającej w Paschę (3 Księga Mojżeszowa 23:15-17).

Przez stulecia Izrael był ludem rolniczym, jego byt był uzależniony od uprawy ziemi. Pięćdziesiątnica była zatem świętem przynoszenia pierwszego plonu (pierwocin) ze żniw pszenicy, świętem dziękczynienia, w którym Izrael wyznawał, że jego żniwa i codzienny chleb zależą od Boga.

Święto Tygodni należało do najbardziej lubianych świąt. Przypadało na początku lata, gdy bezchmurne niebo Ziemi Obiecanej było błękitne i łagodne, a ładnej pogody nie psuła hamsin, gorący wiatr z pustyni.

Żydzi z każdego zakątka kraju zmierzali do Jerozolimy, aby stanąć przed swym Bogiem. Na Święto Tygodni przybywali również goście z zagranicy, z diaspory.

W Trzeciej Księdze Mojżeszowej 23:11 czytamy, że w następnym dniu po szabacie – chodzi tu o szabąt w okresie Paschy – kapłan miał dokonać w świątyni gestu kotysania snopa zboża z pierwszego zbioru, co oznaczało rozpoczęcie nowych żniw.

Czyż to nie zaskakujące, że przytoczone słowa miały się stać prorocstwem o Tym, który miał wstać z grobu na jutro po paschalnym szabacie, by stać się „*pierwocinami tych, co pomarli*” (1 List Św. Pawła do Koryntian 15:20)?

Potem w dniu Pięćdziesiątnicy gestem kotysania ofiarowano Bogu dwa bochenki chleba. Te bochenki pieczono na zakwasie z najczystszej mąki z nowo zżętej pszenicy. Ze wszystkich składanych ofiar tylko te dwa chleby pieczono na zakwasie. Dlaczego na zakwasie?

I dlaczego dwa?

Zakwas (zaczyn) jest symbolem grzechu. Chleb paschalny był pieczony bez zakwasu, ponieważ symbolizował bezgrzeszne ciało Chrystusa, który sam będąc bez grzechu dla nas stał się grzechem. Ale te dwa bochenki chleba ofiarowywane gestem kotysania były symbolem Izraela, w którym istnieje zakwas grzechu.

Narodziny Kościoła

Minęło piętnaście stuleci od czasu, gdy Bóg przez Mojżesza nakazał swemu ludowi, aby obchodził Święto Tygodni. Wiele wydarzyło się od tego czasu. Przychodzili i odchodzili prorocy zapowiadający nadejście Zbawiciela, który wybawi Izraela od jego grzechów. I w końcu Ten, którego zapowiadali, Jezus Mesjasz, przyszedł. Został ukrzyżowany zgodnie z odwiecznym planem Boga. Umarł, by zbawić Izraela. Potem powstał z martwych, jak zapowiedział. Zanim wstąpił do nieba, nakazał swym uczniom, by pozostali w Jerozolimie, aż zostaną napełnieni Duchem Świętym. Czekali do czterdziestego dziewiątego dnia po zmartwychwstaniu, tak jak Żydzi czekali czterdzieści dziewięć dni od Paschy do Pięćdziesiątnicy.

*Kiedy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym miejscu. Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wicheru i napełnił cały dom, w którym przebywali. Przebywali wtedy w Jerozolimie wierzący Żydzi ze wszystkich narodów pod słońcem.* (Dzieje Apostolskie 2:1, 2, 5)

W tym dniu Pięćdziesiątnicy Piotr przemawiał do swoich ziomeków przybyłych do Jerozolimy ze wszystkich stron świata. Mówił też do pewnej liczby nawróconych nie-Żydów. Dał świadectwo o Chrystusie (czyli Mesjaszu) i zakończył wezwaniem: „*Ratujcie się spośród tego przewrotnego pokolenia!*” (Dzieje Apostolskie 2:40)

I taka była moc Ducha Świętego działającego w Piotrze, że możemy przeczytać następującą relację o kolejnych wydarzeniach: *Ci więc, którzy przyjęli jego naukę, zostali ochrzczeni... I przyłączyło się owego dnia około trzech tysięcy dusz. Trwali oni w nauce Apostołów i we*



wspólnocie, w tamaniu chleba i w modlitwach. (Dzieje Apostolskie 2:41,42)

Tak narodził się Kościół Chrystusa uczyniony z trzech tysięcy Żydów i grupy wywodzących się z pogaństwa prozelitów.

Teraz zaczynamy widzieć znaczenie tych dwóch bochenków chleba pieczonych na zakwasie. Kościół, którego członkami są zarówno Żydzi, jak i nie-Żydzi, nie jest bez grzechu. W Kościele jest grzech, symbolizowany przez kwas, co przypomina nam, by doskonałości szukać nie w Kościele, ale w Nim, doskonałym Synu Bożym, w którym nie ma kwasu grzechu.

Wspomniane trzy tysiące żydowskich wierzących to pierwsze duchowe owoce Kościoła. W ten sposób starotestamentowy symbol (dwa chleby ofiarowane gestem kołysania) ziściły się w postaci wspaniałej rzeczywistości Nowego Testamentu, czyli w postaci Kościoła, składającego się z wierzących Żydów i nie-Żydów, nabytych za cenę krwi Baranka.

Duchowa wspólnota Izraela

Pięćdziesiątnica w starym żydowskim systemie religij-

nym wskazywała na czas, w którym to Żydzi i nie-Żydzi poznają jedynego, świętego Boga Izraela i będą oddawać Mu cześć. Ta wizja staje się rzeczywistością jedynie w Chrystusie. Dziś zbawieni Żydzi i poganie jednoczą się w jednym Kościele, a Jezus Chrystus jest zarówno jego kamieniem węgielnym, jak i głową.

Niemi będą znowu mówić

Ale Izrael jest ciągle niemym sługą Pana. Żydzi – ponieważ zostali rozproszeni po całej ziemi – otrzymali zdolność mówienia w językach wielu narodów. Choć nadal milczą i nie niosą Ewangelii narodom świata, wielce znaczący i pouczający jest fakt, że ci spośród narodu żydowskiego, którzy przyjęli Jezusa Chrystusa za swojego Mesjasza i Zbawiciela wyruszają do narodów ze Słowem życia i światła. Jest ich bardzo wielu, ponieważ Bóg nie jest pozbawiony świadków spośród swego ludu Izraela, poczynawszy od pierwszych kilku żydowskich apostołów Mesjasza Jezusa po obecne pokolenie...

O, oby nadszedł dzień, gdy Pan rozwiąże język swego sługi Izraela, a Żydzi zaczną świadczyć o Nim w każdej części i w każdym zakątku ziemi, gdy wszystkie ich talenty i dary wzmoże działanie Ducha Świętego w nich.

(przedruk z: „Ewangelia zawarta w świętach Izraela”, str. 21-24, 26-7, Wiktor Buksbazen, wyd. Wyższe Baptystyczne Seminarium Teologiczne w Warszawie 2005)

## Wydarzenia



### Klub Dobrej Nowiny na osiedlu „Ługi”



Kiedy piszę ten tekst, mamy początek maja i mija osiem pełnych miesięcy pracy związanej z rozpo-  
wszechnianiem Ewangelii, głównie wśród dzieci, ale także wśród ich rodziców oraz pracowników osiedlowego klubu „GROTA”.

Podczas tych ośmiu minionych miesięcy borykaliśmy się głównie z frekwencją. O ile dzieci w wieku przedszkolnym w miarę regularnie uczęszczały na zajęcia to w przypadku dzieci w wieku wczesnoszkolnym było już gorzej.

Chciałbym napisać parę zdań o tym czego nauczamy dzieci. Otóż, od drugiego spotkania (na pierwszym opowiadaliśmy historię o Madugu), rozpoczęliśmy cykl lekcji biblijnych pod tytułem: „Początki”. Jak sama nazwa wskazuje omawiane historie biblijne są związane z początkami stworzenia świata czy też narodu wybranego, ale także początkami nauczania Jezusa Chrystusa. Wszystko po to, aby zaznajomić dzieci z fundamentami chrześcijaństwa. Dziecko, które wychowuje się w przeciętnej polskiej rodzinie, ma bardzo niewielkie pojęcie o biblijnych prawdach. Lekcje są kierowane do dzieci w wieku wczesnoszkolnym, natomiast jak pisa-

tem powyżej, ku mojemu zdziwieniu, to raczej dzieci w wieku przedszkolnym są najczęstszymi bywalcami Klubu. Często więc musieliśmy dostosowywać lekcje do słuchaczy i dzięki Bożej pomocy wychodziło to dobrze. Od trzeciego spotkania rozpoczęliśmy historię misyjną o perypetiach Williama Careya, człowieka, który poświęcił swoje życie aby głosić Chrystusa w Indiach. W przyszłości jednak planujemy bardziej skoncentrować się na historiach biblijnych.

Przed nami ostatnie dwa miesiące pracy. Wierzę, że Bóg pobłogosławi tę pracę i pojawi się w ciągu najbliższych miesięcy choć jedno dziecko w wieku obozowym, które mogłoby z nami pojechać w sierpniu do Ustki, na obóz chrześcijański organizowany przez SED (Społeczność Ewangelizacji Dzieci). Módlmy się o Boże działanie wśród dzieci i opiekunów, aby zasiane Słowo Boże wydało owoc w życiu tych młodych ludzi. Pod koniec czerwca kończymy zajęcia w Klubie Dobrej Nowiny w tym roku szkolnym. Natomiast po niedługiej przerwie, bo już w drugim tygodniu lipca, rozpoczynamy pracę z dziećmi w ramach „Klubu 5 Dni”, która będzie prowadzona nie tylko w Otwocku, ale i w Józefowie oraz w Warszawie. Jest to coroczna służba ewangelizacyjna, organizowana przez SED, skierowana głównie do dzieci, ale także do rodziców i opiekunów. Chrześcijanie z całej Polski zjadą się aby się włączyć do tej pracy. Módlmy się, aby Pan Bóg zaopatrzył nas we wszystko, co jest potrzebne do tego, aby głosić Ewangelię o zbawieniu w Jezusie. Poczynawszy od odpowiednich osób, znających Jezusa i mających serce dla ewangelizacji dzieci - ludzi z Bożym powołaniem do tej służby. A także o takie rzeczy, jak transport czy wyżywienie. Módlmy się, aby Pan Bóg przygotował serca misjonarzy do głoszenia słowa Bożego z mocą, oraz serca dzieci, rodziców i opiekunów do jego przyjęcia. Wierzę, że to będzie owocny czas i wiele dzieci będzie mogło usłyszeć o prawdziwej drodze życia. Chwała Bogu Ojcu i Jezusowi Chrystusowi za dzieło, które wykonuje wśród dzieci i wśród nas, wierzących oraz za możliwości, które daje do szerzenia Ewangelii!

Krzysztof Turowicz

## Relacja z „Shepherd’s Conference 2016”



Miałem zaszczyt brać udział w „Shepherd’s Conference” w tym roku i przekonać się jak wielką pracę Bóg wykonuje na całym świecie przez ludzi, którzy są szczerze poświęceni służbie Ewangelii.

„Studiujemy Boże Słowo nie po to by być mądrzejszymi od ludzi dookoła nas lecz by podziwiać Bożą chwałę” - są to słowa Paula Washer’a, który był jednym z głównych mówców na konferencji.



W przyszłym roku konferencja „Shepherd’s Conference” odbędzie się w Los Angeles w dniach 28 lutego - 3 marca i będzie całkowicie poświęcona Chrystologii i 500-nej rocznicy Reformacji.

Aleksander Dylikowski

Raz do roku w Grace Community Church w Los Angeles odbywa się konferencja dla liderów kościołów Biblijnych z całego świata. W marcu tego roku ponad 3000 osób z różnych państw świata zebrało się w tym samym miejscu by się uzbroić w duchową wiedzę i doświadczenie dla służby w Kościele Jezusa Chrystusa. Jest to miejsce i czas, kiedy przeszyskujące duszę głoszenie, biblijna nauka, uwielbienie skupione na Bogu i radosna społeczność łączą się by stworzyć wyjątkową atmosferę dla liderów kościołów z całego świata.

## Światowe Dni Młodzieży 2016

Wykorzystaj czas, gdyż dni są złe!

Zachęcamy gorąco do wspólnego wyjazdu wraz z braćmi z naszego zboru i udziału w rozdawaniu Biblii młodym ludziom, do nieformalnych spotkań i rozmów z tymi, którzy będą otwarci na nawiązanie żywej, osobistej więzi z Bogiem, a którzy wezmą udział w wydarzeniu pod nazwą „Światowe Dni Młodzieży”.

Data: 26 lipca – 31 lipca 2016 r.

Kraków

Kontakt: tel. 724 064 741

email: kwartalnik.bkba@gmail.com

## Recenzja



### „Matrix Mesjasza” Hildegard Schneider ★★★★★

Rozbudzone tęsknoty

Niezbyt uduchowiony niemiecki dziennikarz i pisarz, Nicolas de Winter, w czasie lotu do Nowego Jorku spotyka chasydzkiego Żyda, Aviada Cohena. W czasie dość długiej podróży siedzą obok siebie. Rzucone od niechcenia pytanie Nicolasa do Aviada: „czy wie, że Jezus jest Mesjaszem Żydów i co by było, gdyby Jezus naprawdę był Mesjaszem?” przewraca do góry nogami życie chasydzkiego uczonego.

Aviad Cohen poważnie podchodzi do wyzwania Nicolasa i rusza w duchową podróż, stawiając sobie następujący cel: jeśli Jezus jest Mesjaszem żydowskim, to musi być napisane o Nim wszędzie w Biblii. Dokonuje ważnych odkryć w Piśmie.

Zarówno w sercu nie-żydowskiego, jak i żydowskiego czytelnika odkrycia Aviada wywołują owo „pałanie”, o którym pisał ewangelista Łukasz: „Czyż serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił do nas w drodze i Pisma przed nami otwierał?”

W książce pada pytanie o to, co znaczy słowo: „korban” w Biblii? „Korban” to jedno z hebrajskich słów określających ofiarę, znaczy tyle, co przyprowadzić blisko tego, który jest blisko. Konkretnie znaczy to, że zbliżamy się do JHWH przez Jezus (Jezusa), tego, który jest bliski JHWH i bliski też nam.”

Ciekawy jest komentarz Aviada na temat kulturowego znaczenia Paschy. Przejście Izraela przez morze i ocalenie było wielkim świadectwem dla narodów. Była to potężna i wspaniała manifestacja Boga Izraela ponad bóstwami mórz i rzek czczonych w Egipcie. Oznaczała oczyszczenie Izraela ze wszystkich oskarżeń Egipcjan i sąd nad faraonem i jego wojskiem, którzy zginęli w wodach Morza Trzciny.

W życiu Nicolasa i Aviada następuje bardzo osobiste i znaczące spotkanie z Mesjaszem.

Na skutek zaskakujących okoliczności życie obu mężczyzn spleta się ze sobą. Akcja książki rozgrywa się w Nowym Jorku i Jerozolimie.

„Matrix Mesjasza”, Hildegard Schneider. Wydawnictwo Arka 2015, tłum. z niemieckiego: Joanna Golonka



Jednak bogactwo treści duchowych zawartych w książce wydaje się przekraczać formę literacką, obraną przez autorkę. Wątek poboczny, dotyczący zacieśniających się wzajemnych powiązań rodzinnych między Aviadem i Nicolase, także wydaje się odrealniony i mało przekonujący.

Mimo tego książka wywołuje tęsknotę za „petnią” w kościele Chrystusa, mianowicie za obecnością Izraela, za wspólnym obchodzeniem świąt biblijnych, które mają głęboki mesjański charakter. Przypomina też słowa apostoła Pawła, który w poruszający sposób pisał o wejściu Izraela do kościoła tak: „...czym będzie przyjęcie ich, jeśli nie powstaniem do życia z martwych?” (List Św. Pawła do Rzymian 11:15)

Książka współgra z tematem „Szawuot” (Święto Pięćdziesiątnicy) i dobrze wpisuje się w motyw przewodni kwartalnika.



„**Niech twoje oczy patrzą wprost,**  
a twoje powieki niech będą zwrócone  
prosto przed siebie!”

Przypowieści Salomona 4:25

„**Synu mój! Zachowuj przeczność**  
i roztropność i **nie spuść ich z oczu,** a będą one życiem  
twojej duszy i ozdobą twojej szyi. Wtedy bezpiecznie chodź  
będziesz swoją drogą, a twoja noga nie potknie się.”

Przypowieści Salomona 3:21-23

„**...oczy ludzkie nigdy**  
się nie nasyca.”

Przypowieści Salomona 27:20

„**Kto przymruża oczy,**  
ma przewrotne myśli...”

Przypowieści Salomona 16:30

„**Nie daj zasnąć twoim oczom**  
i nie pozwól, aby się zdrzemnęły twoje powieki!”  
(w kontekście poręki za innych ludzi)  
...nienawidzi Pan...**butne oczy”**

Przypowieści Salomona 6:4; 16-17

„**...twoje oczy niechaj strzegą moich dróg!**

...Kto ma **zaczerwienione oczy?**...  
nie patrz na wino...

**Twoje oczy oglądać będą dziwne rzeczy...**”

Przypowieści Salomona 23:26, 29, 30, 33

„**...Gdy twoje oczy coś zauważą,**  
nie podawaj tego od razu do sądu...”

Przypowieści Salomona 25:8

„**...oczy głupca błądzą**  
po krańcach ziemi.”

Przypowieści Salomona 17:24

„**Oko, które szydzi z ojca i gardzi sędziwą matką,**  
wydziobią kruki nad rzeką lub zjedzą orlęta.”

Przypowieści Salomona 30:17

„**Kto daje ubogiemu, nie zazna braku,**  
lecz kto **zastania swoje oczy,**  
zbiera wiele przekleństw.”

Przypowieści Salomona 28:27

## Przewodnik po Bożej mądrości

### Jak patrzeć?

- Nie bądź mądry we własnych oczach
- Patrz przed siebie, nie zbaczaj z właściwej drogi
- Idź prostą, właściwą dla Ciebie drogą
- Uważaj na alkohol

Dodatkowe wersety do studium na temat „Oczy” w kontekście relacji z Bogiem.

Przypowieści Salomona 3:26 (ochrona Boża)

Przypowieści Salomona 15:3 | 22:12 (oczy Pana)

Przypowieści Salomona 29:13 (światło dla oczu od Pana)

Studium biblijne opracowała: Elżbieta Tołwińska